KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 29 Lipca — Nro 58. — Roku 1843.

O OSUSZANIU ROZMAITEGO RODZAJU GRUNTÓW.

(Dokończenie)

W ogólności obsiewanie i obsadzanie błót, mających się osuszać, mocno się zaleca, doświadczenie pokazało, że wierzba dziesięcioletnia może wciągnąć w siebie 6 funtów wody w przeciągu 24 godzin; olszyna, topole, grabina, mają także wielką własność absorbowania wody.

Często się zdarza przypadek dość trudny w praktyce osuszań, to jest: osuszania stoków gór, jakie jest zazwyczaj niezmiernie potrzebnem nie tylko z powodu, że na takowych stokach, gdy są mokre, wyrasta zgniła i zła trawa, oraz, że skopy dostają motylicy. Osuszanie podobne uskutecznić można z małym kosztem rowami odkrytemi w sposób następujący. Pomnieć tylko należy, że ile razy grunto jakowego powierzchnia będąc pochyłą, lub formując część stoku góry, znajduje się w stanie błotnistym, przyczyną tego jest: że woda deszczowa lub śnieżna przeniknąwszy wierzchołek góry, spuszcza się szychtami piasku lub szczerku, niejako równolegle, do powierzchni góry. Szychta gliniasta, po której woda spływa, spotyka się z inną szychtą podebnież gliniastą, która służy za pokrycie stokowi góry: wtenczas woda się przepełnia, ciśnie o powierzchnią i przebija się przez mnóstwo rozpadlin, tworząc bagno. Dla osuszenia więc tego, otworzyć trzeba rów w części najdolniejszéj i prowadzić go w górę. W miarę postępowania w robieniu tegoż rowu, wiercić trzeba w pewnych odległościach w głębi jego dziury świdrem ziemnym, mające przeszło cztery całe średnicy, i to zawsze w dyrekcji perpendykularnéj do stoku góry i do głębokości piętnastu stóp przynajmniej, aż dopóki się niedobędzie woda powierconemi dziurami. Następnie należy rów kontynuować i zgłębiać tymże sposobem grunt z miejsca na miejsce, dopóki się nieuda przebić w części swej dolnéj skład podziemny massy wody, wówczas dobywa się ona z impetem i płynie nieustannie; natenczas należy poprowadzić nowy rów, w dyrekcji niemal horyzontalnéj, i któryby robił z pierwszym rowem w górę idącym kąt prosty, co nadaje tak połączonym obu rowom kształt litery T; nowy jednak ten rów powinien także nieco iść w górę, aby wody mogły zawsze wypróżniać się w pierwszy rów od dołu wznoszący się. Pojmie każdy z łatwością, iż oba ramiona pobocznego rowu znajdując się niejako w równi z dnem zbioru wód podziemnych, można będzie go zupełnie wypróżnić, przebijając tu i owdzie w głębi rowów pobocznych dziury idące na wylot gliny i służące za odchód wodom.

Zdarza się także czasem, iż jakowa góra lub pagórek, są całkiem złożone z szycht na przemian idących rozmaitéj natury, horyzontalnie niejako ułożonych jedne na drugich, i z których jedne przepuszczają przez się wodę, drugie zaś w sobie ją zatrzymują. W tym przypadku wody pokazują się w powierzchni gruntu na stoku gory, naprzeciw miejsca, w którem szczerk łączy się z gliną, a rozchodząc się w powierzchni po całéj grubości téj szychty gliniastéj, niszczą całą wegetacją, wsiąkając potem w szychtę przepuścistą następną, i znowu spuszczając się pionowo aż do szychty gliny następującéj, gdzie to osobliwe ponawia się zdarzenie i nowe pasmo wegetacji zniszczeniu od wód podpada.

Chcąc w tym przypadku obsuszyć stok góry, trzeba pobić rowy w kierunku horyzontalnym powyżéj każdéj żyły czyli zony błotnéj, aby w nie zgromadzić wody, które się przedarły przez szychty porowate; następnie zaś opuścić je jednym lub więcéj spadkowymi rowami.

Chcąc poznać dokładnie teorją osuszania stoków, gór, oraz prawdziwe przyczyny zalewu płaszczyzn przez wody pochodzące z gór przyległych tymże dolinom, trzeba mi się koniecznie tu wdać w następujące geologiczne uwagi. Wszyscy dzisiaj niemal geologowie zgodzili się, że kontynenta i wyspy naszego globu, oraz góry i pagórki wznoszące się na jego powierzchni, były sformowane, a raczéj wyniesione nad poziom wód jakiegoś pierwotnego oceanu przez siłę ognia jakiegoś podziemnego i wewnętrznego. Na poparcie i na dowód tego dają wielką ilość szczątek morskich i wapiennych, jakie wchodzą w skład wszelkich gór, oraz resztki wulkaniczne porozrzucane na powierzchni globu, jako też wieloliczne otwory byłych wulkanów, często się znajdujących w krajach górzystych. Taka więc jest naturalna przyczyna pochyłości warstw stanowiących boki gór, oraz dla czego pewne warstwy zewnętrzne nie dochodzą do wierzchołka saméj góry, bowiem wtenczas, kiedy owa góra była formowaną, a raczéj wyniesioną przez siłę ognia podziemnego, druga lub trzecia warstwa musiały się rozpęknąć. Wielki ten fenomen natury łatwo sobie wystawić można, gdyby ktoś silnie uderzył ciałem jakiem niezbyt ostrem w librę papieru, w któréj się zaraz sformuje wyniosłość, w jakiéj ostatni arkusz dolny stanie się najwynioślejszym we środku.

Podług więc tego, z łatwością pojmiemy, w jaki sposób woda wewnętrzna cyrkuluje między rozmaitemi warstwami, oraz, że najlepszym środkiem zabezpieczającym doliny od zalania, jest wyrznięcie długiego rowu horyzontalnie na boku góry, z tym warunkiem, aby tenże rów robił kąt prosty z pochyłością góry; przed rozpoczęciem téj pracy trzeba będzie konie-

cznie rozpoznać świdrem ziemnym głębokość tychże źródeł. Gdyby się zdarzyło po wybiciu rowu 5 lub 6 stóp głębokości że woda się nie pokazuje, należy wtenczas znowu wiercić świdrem okna głębokości 7 lub 8 stóp w samym spodzie rowu. Woda wtenczas podziemna zacznie się podnosić do góry owemi otworami i odpłynie rowem wybitym, miasto formowania bagien i zalewów w przyległych dolinach.

Często się także zdarzyć może, że wody przejęte i sprowadzone do rowu wybitego perpendykularnie do pochyłości góry, nie mogąc mieć z niego odpływu, stanowią w nim rezerwoar, zkąd za pomocą machin hydraulicznych są przelewane do przyległych kanałów, stawów, lub też służą do irrygowania łąk.

Na wierzchołkach gór, niegdyś siedlisku wulkanów, znajdujemy często jeziora, bagna, lub trzęsawice, których osuszenie w sposób podany w żaden sposób nastąpić nie może; bo jakże prowadzić rowy i zakładać inne prace na wierzchołkach niedostępnych. Pan Darvin inżynier angielski, próbował osuszań podobnych za pomocą syfonów, czyli lewarów z drzewa wydrążonego, któremi sprowadzał znaczną część wody z miejsc podobnie niedostępnych; lecz ponieważ powietrze pochodzące z tychże wód, zgromadzając się w wierzchołku syfonu, mogłoby zatrzymać funkcjonowanie tegoż, należałoby koniecznie tam przysposobić małą pompę pneumatyczną, dla rozrzedzenia owego zgęszczonego powietrza. Cały zaś ten mechanizm mógłby być poruszanym za pomocą małego wiatraczka.

W przypadku, gdy grunta zalane nie mają żadnéj naturalnéj pochyłości, z jakiéj możnaby korzystać w celu spuszczenia wód, należy wtenczas poprzerzynać te grunta rowami sprowadzającemi wszelkie wody do pewnych rezerwoarów, z których są czerpane za pomocą machin hydraulicznych różnego rodzaju, poruszanych przez wiatr, często nawet przez sam ciężar wody. Wiatraki te, poruszając koło hydrauliczne, śruby Archimedesa, lub inne narzędzia czerpające, stósownie do lokalności, różnią się niezmiernie od naszych zwyczajnych wiatraków co do konstrukcji i materjałów, oraz są daleko tańsze; w Hollandji i we Flandrji są używane z nader wielką korzyścią i skutkiem, czerpając w jednéj minucie przeszło kilkaset garncy.— Żałuję mocno, że nie mogę tu dać specjalnego opisania i dyspozycji tychże machin hydraulicznych, obiecując sobie, że wkrótce, w osobnym artykule, będę się mógł szczegółowo z tego uiścić. Hollendry w ciągłéj walce z morzem, prócz grobli i innych konstrukcji, używają głównie rozmaite machiny hydrauliczne, poruszane za pomocą wiatraków, czerpające wody morskie, które są napowrót do morza wlewane.

Kończąc ten artykuł, w którym się starałem, o ile można przedstawić całą doktrynę osuszań jak najpraktyczniéj i jak najzwięźléj, nadmienić tu jeszcze muszę o pewnych okolicznościach zalewu, gdy koryto rzeki lub jéj łożysko, lub też jakie konstrukcje na téj rzece dają do tego pochop; wiemy, że wszelkie grunta możnaby podzielić w ogólności na dwie klassy: na te, które mając naturalną pochyłość, pozwalają opuszczać wody stojące w sposób wyżéj podany, i na te, które nie mając żadnéj pochyłości, znajdują się pod poziomem wód morskich lub też rzek przyległych. Rzeka Obra jest najlepszym tego przykładem, główną bowiem przyczyną jéj zalewów, jest położenie jéj łożyska znacznie wyżéj nad okoliczne grunta, do czego widać dużo się przyczynia niezmiernie mała pochyłość jéj Thalwegu, czyli jéj naturalnego spadku, jaka nie pozwalając płynącym wodom łatwego odbiegu, rozlewa całą massę wody po gruntach przyległych, formując bagna i zalewy w miejscach najniżéj położonych: osuszenie więc całego systematu Obry jest nader możebne i proste, jeżeli się przystąpi do pracy w sposób należyty i właściwy, z pewnym planem ogólnym, któryby był w stanie pociągnąć za sobą stósowne i skuteczne prace szczegółowe, właściwie i dobrze zastósowane do lokalności. Dobra więc niwellacja podłużna całego biegu Obry, odbyta o ile możności jak najbliżéj środka rzeki, wraz z nieodzowną liczbą profilów poprzecznych, prostopadłych do jéj biegu, przytem kompletna karta topograficzna całej powierzchni błót, jest pierwszą i nieodzowną rzeczą do ułożenia i zaprojektowania ostatecznych środków osuszenia. Tyle co do Obry w téj chwili, robiąc tylko całą dygressją przypadkowo i obiecując sobie wejść daleko więcéj i specjalniéj w prace, jakie powinny się tamże uskutecznić, skoro tylko do tego przyjdzie czas i moment właściwy.

Często się także zdarza, że pewne konstrukcje, wykonane w rzekach na łożysku, jakto naprzykład młyny, mury zakładowe od śluz i t. p., sprawiają znaczne zalewy na grunta okoliczne, robiąc je ciągle mokremi.

W podobnych przypadkach, które się zdarzyć mogą bardzo często, jedyny sposób i środek osuszenia zależy: 1) Starając się zniżyć, o ile możności wysokość wód rzeki, wygłębiając jéj koryto, oraz dając rzece cokolwiek większą szerokość. 2) Zniżyć następnie progi wszystkich śluz na rzece, oraz zniżyć także należy spadki tychże samych śluz stósunkowo do ich progów. Należałoby także aby administracja rządowa, (jak się to dzieje we Francji), nakazała pewne słupy oznaczające stale wysokość rzeki i progów śluzowych, do jakiéj wszyscy młynarze i właściciele powinni ciągle i zawsze się stósować i mieć na baczności.

Często także dla odprowadzenia wód zbytnich na rzekach mogących sprawić wielkie zalewy, zwłaszcza w czasie przypływu, robią się kanały derywacyjne, ułatwiające odpływ wód przybierających; lecz pierwszą i naoczną kondycją podobnego kanału jest, aby poziom wód jego, przy największych zalewach był stokroć wyżéj położonym od poziomu rzeki przybierającéj. W razie bowiem przeciwnym kanał podobny byłby bardziéj szkodliwym niż pomocnym, służąc niejako za arterją rozlewającą i rozprowadzającą wody po ziemiach okolicznych.

Są jednak przypadki, gdzieby poziom kanału derywacyjnego był niżéj położonym od poziomu saméj rzeki, w takim jeszcze razie kanał derywacyjny może być poprowadzonym z jedynym sposobem podniesienia jego poziomu nad poziom rzeki, za pomocą śluzy uskutecznionéj przy ujściu tegoż do rzeki dla wstrzymania wód jéj, kiedy one są wyższe od poziomu wód odpływających kanałem odchodowym; drzwi zaś śluzowe otwarte będą wtenczas dopiero, kiedy wody w kanale opadać zaczną. Konstrukcja podobnego kanału powinna być dostateczną, brzegi jego i burty wykładane kamieniami, aby mógł wytrzymać parcie wód cisnących i z wielką siłą odpływających

Trzeba także mieć baczność, aby podobna śluza była dość oddaloną od rzeki, aby pęd wód rzecznych nie niszczył spodku i fundacji tejże śluzy; lecz jednak położenie jéj nie powinno być bardzo oddalonem od brzegów rzeki, w celu odsunięcia wszelkiego rodzaju składów piasku i ziem, jakieby tam ustawać się mogły, i zatkać następnie w krótkim bardzo czasie szyję kanału, za pomocą któréj tenże komunikuje się z rzeką. Jednem słowem, starać się trzeba bardzo, aby wypadek tego kanału do rzeki był jak najlepiéj skombinowanym z dyrekcją biegu rzeki, aby się w tem miejscu nie robiły żadne wiry wodne, ani też sadzanie się piasków rzecznych, coby szkodzić mogło znacznie nawigacji i wolnemu odpływowi wód.

Na tem kończę ten krótki opis prac potrzebnych do osuszenia rozmaitych gruntów, które podaje tu w sposób najprostszy, obiecując sobie wkrótce zabrać się do ułożenia obszernéj i kompletnéj instrukcji praktycznéj w kształcie podręcznika, opisując specjalnie wszelkie prace hydrauliczne wraz z dołączeniem tablic i rysunków wyjaśniających lepiéj użycie wszelkiego rodzaju machin używanych przy podobnych przedsięwzięciach.

CZYNSZ i PAŃSZCZYZNA.

Ile zdań tyle rozumów na świecie,
Jest to na Tuzie czerwiennem pisane.
Krasicki.

Pan A, pisząc o «Oczynszowaniu włościan», wchodzi w szranki, nikogo do oczynszowania nie mając; Oby: z Hrubieszowskiego jako właściciel wioski utrzymuje, że on tylko praktycznie te rzecz objaśnić może, bo ma kogo oczynszować. P. K. P. twierdzi, że czy kto ma, czy nie ma do oczynszowania, powinien o tem zdanie swoje objawić, bo nadszedł czas po temu, i niezawodnie nadszedł; bo uprzejmy Korrespondent ogłosiwszy przyjmowanie gratis art: handlowych, przemysłowych i rolniczych, urządził nieprzymierzając, jakby wyścigi konne, zostawując dowolne mety dzielności Rosynantów.

Kiedy zatem podług pana K. P. nastała epoka ścierania się mniemań, niechże się ścierają. Zaczynam więc:

»Że zamiana dziesięciny, z oczynszowaniem pańszczyzny, jako bynajmniéj do siebie niepodobne, porównywane z sobą być nie mogą.

Jeżeli pan K. P. już żył wtenczas kiedy dziesięciny były urządzane, to sobie raczy przypomnieć, że prosto Dekret rządowy, zastąpił całą polemikę, urządził i zapewnił Duchowieństwu stałe fundusze.

Budżet na tem nic nie stracił, ani stan duchowny, bo jeżeli może szczuplejszych, ale za to żadnem wypadkom nie podległych, używa dochodów. Rząd więc powodowany z jednéj strony potrzebą ustalenia funduszów duchowieństwa, z drugiéj, przekonany o niewłaściwość w dzisiejszem stanie rzeczy, tak nazwanéj dziesięciny, odparł przełożenie oparte tylko na dawności, bez względu na zaszłe zmiany: że dziesięcina mogła być należną i sprawiedliwą w czasach rządów Teokratycznych, gdzie tym funduszem podejmowano oświecenie obronę, i sprawiedliwość. Lecz dziś dziesięcina wyradzałaby tylko niezgodę i wstrzymywała postęp rolnictwa. W skutek więc tego, ogłoszono dekret zamiany dziesięciny wytycznéj na obrachowaną w ziarnie, i to wyłącznie w życie. Cała zatem zmiana po przyprowadzeniu jéj w karby porządku, jest zamienienie kilku gatunków ziarna, pobieranych ze słomą, na jedno bez słomy.

Inna wcale postać rzeczy, zmieniając na raz ogólnie pańszczyznę na czynsz pieniężny, ze względu na stosunki finansowe i instytucyjne.

Cytuje pan K. P. Instrukcją dla dóbr darowanych; rząd godząc systematyczne włościan wyswobodzenie, z dogodnością obdarowanych, słusznie mógł mieć wzgląd na ostatnich, że zostając jeszcze w służbie, częste użycie odległe ich w tak obszernem państwie, pobieranie darowizny w pieniędzach dogodniejsze im będzie; ale kiedy powiada dalej, że w trzech wsiach zapewniono włościan zrobić właścicielami, jeżeli spłacą czynsz kapitałem, a zatem to nie jest zamienienie pańszczyzny w czynsz pieniężny lub osepowy, tylko sprzedaż, być może że z zastrzeżeniem Jus Dominii, propinacji, i t. p. taka więc byłaby dla nas bardzo korzystna gdyby się upowszechnić mogło. Ale czyż są wszędzie takie kapitały między włościanami?

Zapytuje dalej p. K. P co jest pańszczyzna? i odpowiada sobie: »że samo nazwanie wskazuje, iż włościanie stali się poddanemi i pracować na pana zmuszeni zostali. Czego najdobitniéj ma dowodzić historja, a na poparcie wspomina Sluby Jana Kaźmierza w Kościele Lwowskim, Birkowskiego, Skarge, Starowolskiego, nakoniec późniejszą jeremiadę Xdza Mietelskiego.

Ale pan K. P. pozwoli sobie przełożyć, że bierze nadużycia za rzecz, bo te wszystkie wymagania niesłuszne, niesprawiedliwe, są nadużyciem i wielkiem, ale nie pańszczyzną, boć jeżeli podług jego twierdzenia czynszownik jest włościanin, któremu pańszczyznę, właściciel jego posiadłości, zmienił na daninę pieniężną lub zbożową; więc, odrabiający pańszczyznę, nie jest więcéj niczem jak tylko czynszownikiem, który daninę pieniężną lub zbożową, właścicielowi jego posiadłości wnosi, odrabiając; a zatem należność oddawaną właścicielowi z udzielonego gruntu, bąć w pieniędzach, zbożu, lub robociznie, nie można nazwać poddaństwem; bo przecie dzierżawca ogólny płacąc czynsz pieniędzmi, lub nawet umówioną ilością zboża, nie jest dla tego poddanym dziedzica.

Feudalne czasy wyrodziły poddaństwo; mniemane prawo do osoby i całego rodu włościanina, stało się przyczyną nadużyć, nie tylko w pańszczyznie, ale i w innych względach, gorszych jeszcze za granicą jak u nas, lecz dzisiejsze instytucje zatarły ślady smutnéj przeszłości i włościanin pańszczyznę odrabiający nie jest poddanym w znaczeniu kiedyś tego wyrazu, lecz tylko umówionym dzierżawcą, wypłacającym się właścicielowi, pieniędzmi, zbożem, lub robocizną, stosownie do czasu i miejsca. Obfita cytacja nadużyć jeszcze trafiających się może u drobnowzrostków i przysłowia improwizowane mogą przypominać co było, lecz co zniknąć musiało, ustawami i opieką rządu już dziś równą dla wszystkich—Prawdziwa kwestja jest:

»Czyli w naszym kraju pańszczyzna przez włościan odrabiana, może być na raz w ogóle przerobiona na czynsz pieniężny lub daniny zbożowe? i jakie się nasuwają przeszkody w doprowadzeniu tego do skutku u nas, co w innych krajach jest zaprowadzonem?«

Gdyby możność odpowiadała chęciom, bo z temi i interes właścicieli dałby się pogodzić, rzecz już dotąd byłaby zrobioną lub przynajmniéj silnie rozpoczętą. Wędrowaliśmy prawie wszyscy po obcych krajach; porównywając je z naszym i w ogóle chęć do polepszenia objawia się wszędzie, lecz czy przemiana pańszczyzny na czynsz pieniężny lub zbożowy w ogóle uskuteczniona może i powinna *być do tego pierwszym* krokiem, rozbierzmy:

Wychylając się za granice, widziemy, że tam wydzierżawienie gruntów i pańszczyzny przez dziedziców, oparte jest na możności wypłaty dzierżawiących; a tę zapewnia ludność przemysłowa bez ziemi, więc tem co ja uprawiają, nastręcza niemylną korzyść za nakład i prace. Ludne miasta i miasteczka bez gruntów, kupują produkta od rolników. Pewność odbytu jest tam jakby rękojmią umowy, a złych chęci, prawo nie uważa za niemożność—Przymierzmy do nas:

Zmieniłem robociznę na czynsz pieniężny lub zbożowy, a zatem włościanin musi się starać produkować więcéj zboża, żeby miał na żywność, podatek i czynsz. Pozostały mi dworskie grunta które uprawiam czynszowemi dochodami, bo włościanie wszystkich nie rozbiorą, więc reprodukuje zbożę. Wolny od pańszczyzny, a zatem więcéj czasu mający, idzie włościanin na zarobek do miasteczka. Zorał pole szewcowi i zarobił parę złotych ale to pole za kilka miesięcy wyda zboże, więc szewc zamiast kupić, obżywi się, i ma jeszcze na sprzedaż.

Pan K. P. zapewne to przewidując, tak temu zaradził: »Ułożona dziesięcina bardzo wygodnie oddaje się dziś ziarnem, zaczem i dziedzice na ziarnie by także przestać mogli.«

Po tym projekcie domyślić się można, że pan K. P. jest w kategorji pana A, który nic nie ma do oczynszowania, ale kiedy ciągnąc dalej powiada: »Taki czynsz osepem oddaje trzy wsie w ekonomjach przezemnie wzmiankowanych, a zawsze rząd znajdzie nabywcę na pobór téj należności. Taki czynsz osepowy, najwłaściwiéj dziedziców wynagradzając za ich grunta, płonnemi tem samem by uczynił zarzuty przeciw oczynszowaniu, o braku zarobkowania i niedostatecznéj ilości konsumentów.

Nie przeczę, ale nierozumiem: Trzy wsie w ekonomji da-

jące zamiast pieniędzy, zboże, są dopiero częścią całości, może nawet i ekonomji; znajduje się na to nabywca, dobrze; ależ tu mowa o całym kraju, pytanie więc, czy na osep całego kraju znajdą się nabywcy? Zkąd przez osep znalazła się dostateczna ilość konsumentów i możność zarobkowania kiedy nabywca nabywając, szuka konsumentów, a konsumentem zboża jest jedynie ten, który go nie produkując, zyskane pieniądze za rzemiosło, lub prace, używa na jego kupno.

Przeciwnie jak pan K. P. utrzymuje, nikt dziś nie bierze Towarzy: Kred: za płaszczyk osobistego interesu, że to ma stać na zawadzie do oczynszowania pańszczyzny, bo solidarna odpowiedzialność, nakazuje użycie wszelkich środków dla zabezpieczenia pewności wpływów Tow; Kred: należnych. Pytanie, czy jednem z nich jest oczynszowanie pańszczyzny na raz, bezwzględnie na miejscowość.

Lecz cóż to za gruby płaszczyk zasłonił oczy p. K. P. kiedy utrzymuje: »Wie każdy zresztą, iż wysokość pożyczki Tow: nie stanowiła bynajmniéj pańszczyzna.

Lustracja dóbr ziemskich w 1789 oparta na wyciągu intraty z propinacji i zboża, jest podstawą podatku zwanego ofiarą, a ta posłużyła za skalę pożyczki z Towarz.—Im kto więcéj miał pańszczyzny, tem więcéj reprodukował zboża i większy dochód z propinacji. Intrata pomnożyła podatek, a ten pożyczkę; dowód na to, że wsie w rozległych i dobrych gruntach, jeżeli były nie ludne, opłacają mniéj ofiary, a następnie mniej mogły wziąść pożyczki, jak o połowę mniejsze a ludne, a więc pańsz z zna miała wpływ na pożyczke.

W ustępie o wybranictwach czyli nadaństwach, cytacja Chmieln ckiego jako też wypadków ukraińskich wcale niewłaściwe. bo kto zgłębił historją owego czasu może musi milcze', ale to lepiéj, jak krzywo rzeczy wystawiać. Tak w królewszczyznach jak dobrach duchownych, wybranictwa były szanowane, a w dobrach prywatnych, wybrany często był przypuszczany do herbu właściciela; więc tacy do Chmielnickiego nieuchodzili. Wichrzyciele, bez wyznania, bez ognia, bez duchu, szukając obłowu w zamieszkach, fortuny bez pracy w rabunku, tacy się z nim łączyli, lecz nie wybrańcy; bo do wybranictwa wtenczas dawały tylko prawo, zasługi wojskowe, a zasłużony żołnierz nie przechodził na rabusia.

Jakoby powstano z lamentami, przeciwko rządowi w roku 1791, że włościan wziął pod opiekę prawa jest więcéj jak mylnem, bo jest bluźnierstwem—z największym zapałem kraj i sejm go reprezentujący, przyjął uchwałę, a jeżeli były jakie pokątne szemrania, czyż się je godzi wspominać? lub tych, co późniéj mruczeli przeciw wolności przesiedlania się włościan.

W cytowaniu historji, faktów naciągać nie trzeba. Tak Jan Kazimierz robiąc śluby w kościele Lwowskiem, dalibóg nie pomyślał o zamianie pańszczyzny na czynsz lub osep, lecz pragnął, kiedy kraj cały w takim był skwierku i ucisku ażeby za pomocą sta ów, Lud roboczy zasłonić od napadów dziczy, która wielką część ludności z sobą uprowadzała.

Kazimierz Wielki silny wolą, pojął już w ów czas, że kraju naszego bogactwo na rolnikach spoczywa —Bronił więc ile można kmiotków od ucisku, osobiście sądził zajścia, i surowo karał nadużycia; lecz nie zostało śladu, żeby chciał pańszczyznę na czynsz lub osep zamienić.

Nie idzie zatem, żeby to było złem, ale czyż i dobre można na raz w każdym czasie i w każdem miejscu uskutecznić. Powoli, panie powoli! Wołasz, że czas nadchodzi powszechnego oczynszowania włościan; obejrzyj się jednak pierwéj na ludność, zasoby, instytucje, bo to wszystko ma ścisły związek z sobą.

Dążność rządu, pierwszy przykład szanownego Staszyca, ludzkością dyktowane urządzenia Ordynacji, zaprowadzenie czynszów włościańskich w okręgu krakowskim, są to zapewne piękne początki i z czasem naśladownictwo znaleść mogą—ale powoli, panie powoli!

Już dziś po wsiach, każdy majster choć grunt posiada, jest czynszownikiem, bo jego rzemiosło jest jakby rękojmią wypłaty czynszu. Lecz czyż tak jest z włościanami? oddałem grunta na czynsz pieniężny, lub zbożowy nawet; poczciwi ludzie chcieliby dotrzymać umowy; niemożność odbytu wstrzymała czynsz pieniężny, klęski powietrza, czynsz zbożowy, a tu podatek i Towarzystwo. Czemże mi więc rząd przewodniczący umowom przyjdzie w pomoc? Exekucja bezskuteczna, alewiacja mało pomocna, a na taniość jéj nie masz. Wypłatność bezwzględna w przypadkach dziesięciny, nie może się tu zastosować jak chce pan K. P. bo jest tylko 10tą częścią połowy czystych dochodów.

Bliskość wielkich miast i okręgów fabrycznych, nastręczają chęć czynszowania gruntów choćby i wszystkich, lecz czyż te już są tak u nas upowszechnione? Już i dziś istniejące zakłady nie są bez usterku. Rząd krakowski zmniejszał czynsz włościanom, przez wzgląd na okoliczności, ale co innego budżet rządowy, a co innego szlachecki. Zapewne że to żadnego wpływu mieć nie powinno na dalsze rozwijanie systemu oczynszowania, ale nie naglijmy.—Powoli, panie powoli. Czas miejsce, okoliczności.

Józef Mieroszewski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Szczecin 19 Lipca. — Żyto nie ma wielkiego odbytu, na miejscu według gatunku żądają 39—42 tal, na dostawę lipcową 38 płacą, na sierpień 38 wexlami, na październik i listopad 38 1|2 do 39. Na wiosnę 1844 35 tal.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 28 Lipca 1843.		żądają R. s.	k.	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	5	90	75
Gdańsk 100 talarów	2 M.	99	45	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	137	25	136	80
Londyn fun. sterlin.	3 M.	—	—	6	21
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg ditto	1 M.	99	50	99	33
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	94	5	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holend. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	73	—	—
Obligi skarbowe na zł 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kop 6.